

# T E K A.

*Drukowano jako rękopis.*

## O D E Z W A.

Trzy lata już mijają od chwili, gdy kraj polski stał się terenem walk krwawych, a naród polski pod wpływem nowych, wytworzonych przez wojnę warunków politycznych zmuszonym został nie tylko do myślenia o polityce lecz i do lepienia własnymi rękami swej politycznej przyszłości.

Gdy kto krytycznym okiem wejrzał w tę polityczną dziedzinę życia narodowego, gdy ją poznał szczególnie za okres kilkudziesięciu lat ostatnich—jasnym dla niego być musiało, że myśl polityczna, w sensie przygotowania społeczeństwa do stanowienia o sobie leżała u nas odłogiem.

Gdy sobie uprzytomnić stan psychologiczny społeczeństwa polskiego przed wojną, gdy zdać sobie sprawę z tego, w jak trudnym do rozwiązania pod względem politycznym położeniu znalazło się społeczeństwo to w czasie wojny—zrozumiałem się staję i naturalnym, że bez wstrząśnień i tarć nie mogło się odbyć kształtowanie się programu politycznego, któryby legł jako podwalina dla nowopowstającej państwowości.

Walka stronnictw musiała mieć miejsce, jej ostrość była proporcjonalną do braku wyrobienia politycznego społeczeństwa i do tych trudności, jakie przedstawiały wytwarzane przez wojnę sytuacje polityczne.

Lecz o ile jest rzeczą zrozumiałą, że przez okres walki przejść musieliśmy, o ile nawet dla nas nowicyuszów w tym życiu politycznym wyrozumiałym być należy tak pod względem treści jak i form tej walki—o tyle już w chwili obecnej wyrozumiałość skończyć się musi, gdyż stoimy w przededniu momentów ostatecznie nasze losy mogących rozstrzygnąć i stoimy niegotowi, — frazes zastąpił jakąkolwiek treść w sporach, które toczymy i na które bezowocnie energię zużywamy.

W głębokim odczuciu tego, że grzechem śmiertelnym wobec narodu naszego być by mogło, gdyby z naszej winy sprawy polskie niepomyślny przybrały obrót, grono ludzi ożywionych chęcią spełnienia obowiązku narodowego, a nie zaślepionych partyjnymi spory podałoby sobie ręce dla wspólnego wysiłku, by w tym chaosie się rozejrzeć, z niego postarać się wyjść i nakreśliwszy plan, którego jedynym wskaźnikiem by był interes narodowy—według niego do jedynego celu trwałego zabezpieczenia niepodległego bytu Ojczyźnie naszej dążyć.

By tak trudnemu zadaniu mieć nadzieję sprostać, trzeba było przedewszystkiem znaleźć odpowiedni grunt pod nogami—grunt ten mocny a zdrowy jest w tych nader licznych elementach społeczeństwa naszego, które może nie dostatecznie interesują się polityką by w stronnicych organizacjach czynny brać udział, lecz kierowane zdrowym instynktem pragną ładu i gotowe są zawsze spel-

nić przypadającą na nich część obowiązków narodowych, byleby go im jasno wskazać.

Wskazania te nie na żadnych społecznych programach partyjnych opierać się winny — na nie teraz nie pora, gdy jeszcze nawet zarysu form państwowych wyraźnie nie widać — tych form wyraźne określenie, wyjaśnienie jaką drogą są one do osiągnięcia i czego na tej drodze unikać należy — to musi każdy obywatel polak wiedzieć, by w pracy nad odbudową polski czynny mógł wziąć udział.

Te jedynie wskazania jasne i zrozumiałe dla wszystkich postawiło Centrum Narodowe w swych czterech postulatach wytycznych dla swej działalności, — chodzi mu nie o tworzenie nowego stronnictwa, lecz o zespolenie wszystkich sił państwowotwórczych w narodzie dla wykonania konkretnego zadania urzeczywistnienia monarchii i powołania silnego rządu i armii, tych gwarancyi istotnej niepodległości.

W monarchii widzi Centrum nie ów ideał formy państwowej, lecz raczej ów środek wychowawczy dla narodu polskiego, który nauczy go poszanowania władzy i tę władzę najłatwiej unaoczni, zaś dobrze stosowany zaszczerpi w duszach polskich zanikłe w nich prawie zupełnie poczucie lojalności wobec Ojczyzny i legalności wobec praw w niej obowiązujących.

Silnego rządu pragnie Centrum bo wiemy, że w warunkach naszych wobec braku poczucia państwowości — tylko silny rząd może szybko zło usunąć i z narodu polskiego wykrzesać to wszystko dobre, co on w wielkiej mierze z natury swej posiada lecz dotąd raczej w formie energii potencjalnej ukrywa.

Centrum chce współdziałać szybkiemu stworzeniu silnej, regularnej armii polskiej, bo rozumie, że tylko wtedy, gdy ją mieć będziemy — będziemy mogli sami o losach naszych stanąć i że armia będzie tym czynnikiem, który zaszczerpi w narodzie to poczucie wiary w siebie, tak konieczne dla dokonania dzieła odrodzenia.

Oto konkretne zadania, które stawia sobie Centrum Narodowe do spełnienia; zdaje sobie ono jasno sprawę, że dla ich osiągnięcia ciągłość myśli politycznej nie może być rwaną i że w swej pracy musi wypowiedzieć nieubłaganą walkę wszelkim przejawom anarchii w Kraju.

Przystępując do pracy Centrum Narodowe jest przeniknięte głęboką wiarą w to, że jego hasła muszą być zrozumiałe każdemu gorąco kochającemu swą Ojczyznę polakowi i że każdy je za swoje przyjąć musi i w tem przekonaniu zwraca się do wszystkich, którzy jako polacy chcą spełnić swój obowiązek narodowy, by się w niem gromadzili w imię łącznej pracy dla Dobra Ojczyzny.

#### Tymczasowy Wydział Wykonawczy Centrum Narodowego.

Warszawa, dnia 25 Czerwca 1917 r.

**Zjazd Centrum Narodowego.** Dnia 17 Czerwca odbył się w Warszawie zjazd organizacyjny Centrum Narodowego przy udziale około 200 przedstawicieli prowincji i stolicy. Szczegóły ze zjazdu ogłosiła prasa codzienna. Sprawozdanie urzędowe ukaże się niebawem drukiem w osobnej odblacie. Wobec tego jednak, że cenzura nie przepuściła dotychczas rezolucji przez zjazd powziętych, proszeni jesteśmy o ich umieszczenie. Oto ich treść:

„W myśl i wykonaniu haseł przyjętych przez Centrum Narodowe w dniu 29 maja r. b. zebranie uchwała co następuje:

Oświadczenie rządów okupacyjnych dane w odpowiedzi na żądania postawione przez T. Radę Stanu w dniu 1 maja r. b. nie odpowiedziało pod wieloma względami uprawnionym oczekiwaniom społeczeństwa; — niemniej przeto należy w imię konieczności nieustawania w budowaniu Państwa Polskiego wyżyć wszystkie siły i wykorzystać wszystkie pozytywne możliwości.

W tym celu należy zwrócić się do Rady Stanu:

1) aby w czasie najkrótszym utworzony został polski gabinet ministrów z zadaniem urzeczywistnienia postulatu silnego rządu polskiego;

2) aby ujmując w ramy organizacji państwowej dotychczasowy dorobek w dziedzinie państwowości polskiej rząd ten Polski rozszerzył możliwie szybko swe atrybucje, w szczególności zaś otoczył troską zasadniczą sprawę utworzenia silnej armii regularnej drogą wprowadzenia obowiązku powszechnej służby wojskowej;

3) aby rząd przejął w swe wyłączne ręce sprawę aprowizacji kraju“.

Nadto rezolucja dodatkowa:

„Zebranie wita z uznaniem oświadczenie prezesa Koła Polskiego w parlamencie Wiedeńskim, jako kładące tamę błędnym interpretacjom, że znane uchwały Krakowskie z d. 29 maja r. b., wyrażające ogólny ideał narodowy, zwracają się przeciw pracy państwowotwórczej rozwijającej się obecnie w Królestwie“.

**Komisja organizacyjno-rządowa.** Dla opracowania odpowiedzi państwowemu centralnym na ich deklarację z dnia 8 czerwca wyłoniła Rada Stanu osobną Komisję, złożoną z 14 członków Rady Stanu i 10 wybitnych obywateli z poza Rady. Głównym zadaniem tak utworzonej Komisji jest przygotować projekt organizacji rządu polskiego i przekształcenia Rady Stanu. Podkomisja, złożona z pp. St. Bukowieckiego, J. Buzka, L. Grendyszyńskiego i A. Kaczorowskiego przedłożyła już odpowiedni projekt, a plenarne obrady Komisji skończą się zapewne jeszcze przed 1 lipca.

W skład Komisji weszli z łona Rady stanu pp.: St. Bukowiecki, St. Dzielwski, L. Grendyszyński, St. Janicki, A. Kaczorowski, W. Kunowski, M. Łempicki, A. Łuniewski, J. Mikułowski-Pomorski, J. Piłsudski, ks. H. Przeździecki, W. hr. Rostworowski i A. Słwiński z marszałkiem koronnym Wacławem Niemojowskim na czele, z poza Rady Stanu pp.: prof. Buzek, burmistrz m. st. Warszawy Z. Chmielewski, prezydent Zdz. ks. Lubomirski, prezes R. G. O. Eust. ks. Sapieha, prezes Gł. Kom. Rat. w okup. austr.-węgierskiej Jan Stecki, b. ambasador Adam hr. Tarnowski, prezes Julian hr. Tarnowski, prezes Antoni Wieniawski, przedstawiciel Rady Narodowej p. St. Thugutt i przedstawiciel P. P. S. p. Bronisław Ziemiecki.

Obrady zaczęły się opornie. Przed przystąpieniem do meritum sprawy, p. Thugutt zażądał powiększenia składu komisji o 5 przedstawicieli radykalnej lewicy. Przecistawiono mu zdanie, że skład komisji dobrano nie na zasadzie przedstawicielstwa partyjnego, ale na zasadzie osobistej kooptacji i z uwzględnieniem rzeczowych kwalifikacji. W głosowaniu żądanie lewicy obalono, co spowodowało pp. Thugutta, Ziemieckiego i chodzących na pasku P. P. S. członków Rady Stanu do wycofania się z komisji. Lewica w ten sposób raz jeszcze dowiodła, że umie się kierować tylko względami na interes partyjny. Na szczęście większość komisji nie dała się sterroryzować demonstracyjnym opuszczeniem sali przez lewicę i spokojnie przystąpiła do właściwych obrad, które posuwają się szybko naprzód.

Projekt organizacji przyszłego rządu polskiego przewiduje rozszerzenie Tymczasowej Rady Stanu i nadanie jej charakteru stałego jako instytucji prawodawczej, odpowiadającej Senatowi w normalnych stosunkach państwowo-konstytucyjnych. Obok Rady Stanu ma powstać gabinet ministerjalny z premierem czyli „Ministrem Stanu“ na czele. Ilość przewidywanych resortów ma być uzgodnioną z zasadami, które narzuciła Radzie Stanu odpowiedź państw centralnych z dnia 8 czerwca. Szczegółów dziś jeszcze podawać nie można, ponieważ stanowią przedmiot dyskusji poufnej w Komisji i mogą ulegać zmianie. Nieobecność lewicy, która stale uprawia obstrukcję, ułatwiło pracę i pozwala na szybkie jej zakończenie. Pośpiech tem bardziej wskazany, że przyszły rząd ma również zająć się kwestją aprowizacji kraju, a tylko wtedy będzie to miało sens praktyczny, jeżeli zaraz po żniwach, dopóki jeszcze zbiory będą w rękach swych właścicieli, nastąpi ingerencja ochronna władz polskich.

**Kandydatura hr. Tarnowskiego.** Jako kandydata na pierwszego premiera olbrzymia większość poważnych i odpowiedzialnych czynników wysuwa hr. Adama Tarnowskiego, byłego posła w Sofii, a ostatnio ambasadora w Washingtonie. Z wykształcenia — prawnik, człowiek o dużym doświadczeniu administracyjnym, jest oprócz tego światowej sławy dyplomata. Pod względem kwalifikacji rzecz-

wych i obywatelskich trudno o lepszy wybór w naszych tak bardzo złożonych i trudnych warunkach. Przeprowadzenie jednak jego kandydatury zdaje się napotykać na przeszkody ze strony władz niemieckich. Nie jest również jasnym stanowisko władz austriackich. Zwarty nacisk opinii publicznej może w dużym stopniu ułatwić pokonanie tych przeszkód.

**Projekt Rady Regencyjnej.** W komisji pracującej nad organizacją przyszłego rządu, a wyłonionej przez Radę Stanu, podniesiono projekt utworzenia t. zw. Rady Regencyjnej, złożonej z trzech osób, która by objęła reprezentację państwem na zewnątrz, a na wewnątrz stanęła ponad przyszłym rządem i rozszerzoną Radą Stanu. Zadanie tak pojętej instytucji musiało by być ściśle określone. Powinno nim być urzeczywistnienie monarchii, **wyszukanie i wprowadzenie dynastji na tron.** Tego rodzaju zadanie miały rady regencyjne w Serbji i Bułgarji. Inaczej pojęta rada regencyjna wprowadziła by tylko pomieszanie kompetencji i utrudniła dzieło państwowej budowy. Stała by się narzędziem obstrukcji, a nie postępu.

**Sprawy wojskowe.** Zwijanie „na czas żniw“ aparatu werbunkowego kraj cały odczuł jako wielką krzywdę dla sprawy i dowód wycofywania się władz niemieckich z obietnicy tworzenia armii przy współdziałaniu Rady Stanu i społeczeństwa. Tem serdeczniej manifestuje kraj swoje sympatje dla odjeżdżających do obozu ćwiczeń legionistów, którzy przetrwali na swych posterunkach najgorsze czasy i byli jedyną instytucją państwową, ogólnie krajową.

Każdy dzień przynosi do Rady Stanu mnóstwo depesz, adresów i memorjałów, apelujących do Marszałka Koronnego, aby spowodował interwencję Rady Stanu w celu reaktywowania organizacji zaciągowej. Zagadnienie jest tem bardziej palące, że według ostatnich wiadomości urzędowych **sprawa przysięgi**, która ma obowiązywać w wojsku polskiem, została załatwiona pomyślnie, czyli zgodnie z **żądaniem Rady Stanu.** Równocześnie przychodzi wieść, że państwa centralne zbliżają się wreszcie do porozumienia w sprawie „**Galicjan**“ służyjących w legionach. Niebezpieczeństwo ich usunięcia zostało raz jeszcze oddalone. Czy raz na zawsze, trudno przesądzać. Tyle pod tym względem przeżyliśmy wahań, że nigdy nie można być dość spokojnym.

Czas najwyższy, aby polityka niemiecka względem legionów stała się jasną i szczerą. Dotychczas była konsekwentną jedynie w popelnianiu ciągłych nietaktów i prowokowaniu opinii. Sprawcą tego wszystkiego była i jest hakata, która obsadziła wiele kierowniczych placówek w wojsku i zarządzie cywilnym, a w sprawie polskiej intryguje na naszą niekorzyść. O jednolitym stosunku Niemiec do sprawy wojska polskiego tak długo nie może być mowy, jak długo w Warszawie będą dwa gatunki władzy niemieckiej, z jednej strony Beseler, z drugiej Herzbruch. Pierwszy daje obietnice, drugi za jego plecami pracuje nad ich obalaniem. Było by to śmieszne i kompromitujące dla osławionego „porządku“ niemieckiego, gdyby nie szkody niepowetowane, które ponosimy. Kiedy się to skończy i czy się skończy?

**Władze Centrum narodowego.** Wydział wykonawczy, wybrany na zebraniu Rady Naczelnej dnia 17 czerwca, ukonstytuował się wybierając wiceprezesami pp. hr. Adama Ronikiera i Zygmunta Chmielewskiego, sekretarzami pp. Stanisława Garlickiego i Dr. Feliksa Młynarskiego. Na prezesa powołała Rada Naczelna przez aklamację ks. Aleksandra Druckiego-Lubeckiego. Kierownictwo Komisji organizacyjnej objął hr. Ronikier. W najbliższym czasie odbędzie się kilka zjazdów okręgowych.